

TALIP X PAN MARECZEK, Bombelek

Metr sześćdziesiąt z hakiem, mówią małe piękne jest.
Nie lubi się stroić, zamiast kiecki wkłada dres.
Ciało jak gazela, kopytkuje tu i tam.
Boże Ci dziękuję że ja tę dziewczynę znam.
Jej zielone oczy trafiły w wybredny gust.
Co to jest za laska, piękna buzia no i biust.
Z początku myślałem że ma osiemnaście lat.
Taki słodki bombelek.

Ref. Znów suszy do mnie ząbki, ich blask przysłania świat
Żadna jej nie zastąpi, powabny, cudny skrzat.
A jej czarne pazurki, chcę by muskały mnie.
Pragnę ją mieć na jawie, a nie tylko we śnie.
Znów suszy do mnie ząbki, ich blask przysłania świat
Żadna jej nie zastąpi, powabny, cudny skrzat.
A jej czarne pazurki, chcę by muskały mnie.
Pragnę ją mieć na jawie, a nie tylko we śnie.

Kiedy się uśmiecha to jeden dołeczek ma.
Taka piękna mordka, chętnie walnę z nią drina.
Skład jest znany, whisky, cola, kostki lodu trzy.
Kiedy mnie dotyka to me ciało całe drży.
Gdy usłyszy disco, tańczy, łapkami macha.
Niczym antylopa skacze, wokół mnie hasa.
Ma dwadzieścia jeden a nie osiemnaście lat.
Taki słodki bombelek.

Znów suszy do mnie ząbki...
Żadna jej nie zastąpi...
A jej czarne pazurki...
Taki słodki Bombelek.

Ref. Znów suszy do mnie ząbki, ich blask przysłania świat
Żadna jej nie zastąpi, powabny, cudny skrzat.
A jej czarne pazurki, chcę by muskały mnie.
Pragnę ją mieć na jawie, a nie tylko we śnie.
Znów suszy do mnie ząbki, ich blask przysłania świat
Żadna jej nie zastąpi, powabny, cudny skrzat.
A jej czarne pazurki, chcę by muskały mnie.
Pragnę ją mieć na jawie, a nie tylko we śnie